Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI:
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sroda 2-go marca №62

Zawieszenie broni na D. Wschodzie?

Szanghaj, 1. 3. (Reuter).

W rezultącie dzielnego oporu chińczyków Japonja skłonna jest zawrzeć zawieszenie broni, w związku z czem rozważana jest podobno z inicjatywy angielskiej możliwość odroczenia Ligi i zwołania specjalnej konferencji w Szanghaju, w której wzięliby udział delegaci państw zainteresowanych konfliktem oraz konsul Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 1. 3. (Reuter).

W sytuacji na Dalekim Wschodzie nastąpił zasadniczy zwrot.

Radą Ligi zebrała się dziś na posiedzenie, podczas którego delegat Anglji, Simon, doniósł o raporcie, jaki w południe otrzymał. Wczoraj odbyło się w Szanghaju w obecności admirała angielskiego spotkanie dowódców chińskich i japońskich, którzy w serdecznym tonie omawiali warunki zawieszenia broni.

Wiadomość ta skłoniła Simona do zwrócenia się o zwołanie rady Ligi. Po Simonie zabrał głos prezes rady, Paul Boncour, proponując radzie przyjęcie rezolucji, której najważniejsze punkty są następujące:

W Szanghaju zwołana będzie konferencja z udziałem delegatów Chin, Japonji oraz przedstawicieli państw, które zainteresowane są sytuacją w Szanghaju. Konferencja ta będzie miała na celu zaprzestanie działań wojennych i przywrócenie pokoju.

Warunki zwołania konferencji głoszą: Japonja oświadczy, że nie ma żadnych zakusów terytorjalnych ani politycznych w Szanghaju, a Chiny zagwarantują bezpieczeństwo w koncesji francuskiej i międzynarodowej, a w szczególności bezpieczeństwo osobom, mieszkającym w tych koncesjach, przyczem chińczycy mieliby się cofnąć o 20 km. od zajmowanych pozycji, a japończycy do strefy międzynarodowej w Szanghaju.

Japończycy jednak, twierdzą iż o odjeździe wojsk japońskich nie może być mowy. Może być jedynie zawieszenie walk i pozosta nie na zdobytych i zajętych pozycjach.

Ciągnienienie dolarówki

Główna wygrana 40 tysięcy dolarów padła na nr. 990.412

8 tys. dolarów na Nr, 1.164 634

Po 3 tysiące dolarów wygrały N-ry: 1.210.079, 23.921, 820 231

Po 1000 dolarów wygrały 773.519, 344. 993, 595.553, 526.683, 921,933

Po 500 dolarów wygrały Nr. 98.119, 435.245, 897.967, 1.420.727, 000 198, 1,067.877, 998.375, 532,785, 243.984, 1.377.296,

Po 100 dolarów wygrały numery: 309.160, 96.911, 449.550, 1.383.262, 547460, 277 583 249219, 1199643, 704632, 1361215 1253611 976213, 301332, 52370, 1314647. 51922, 1030 523, 870478, 68419, 18933, 427492, 474933, 888739, 1443561, 278735, 722740, 574855: 1227502 77443, 429001, 936582 191690 349572 1410786 585654 791861 1422495 1383667 548502 1332346 121575 556799 1474151. 579172 140619 1460350 174665 3862 1193324 , 354729 654933 1262911 1184015 477475 214746 952120 660170 242372 820901 492477 242962 1390362 197101 345382 1211374 1300137 5590 803 540 1415225 88262 359040 723852 332194 1248283 900654 168668 15789 215439 1 163897 1069889

Gwałtowne walki na D. Wschodzie

Szanghaj, 1. 3. (Reuter) — Dowództwo japońskie doręczyło po południu burmistrzowi miasta ultimatum, oświadczające, że o ile wojska chińskie wzdłuż linji kolejowych Szanghaj — Hang — Czou i Szanghaj — Nankin nie zaprzestaną akcji wojennej przed 2 im marca rb. Japończycy rozpoczną bombardowanie i zniszczą całkowicie linje kolejowe między Szanghajem a Su-Czou oraz między Szanghajem a Ka-Szing, to jest na przestrzeni około 50 mil z każdej strony. Wykonanie pogróżki japońskiej pociągnęłoby za sobą wiele ofiar w ludziach i wielkie zniszczenie wzdłuż wspomnianych linji kolejowych.

Na froncie Cza-Pei i Kiang-Wan toczą się gwałtowne walki.

Przypuszczają tu, że spotkanie przedstawicieli chińskich i japońskich, zwołane przez admirała Kelly, nie doprowadzi do konkretnych wyników, ponieważ Japończycy nie są skłonni cofnąć swych żądań, dotyczących wycofania wojsk chińskich i zniszczenia fortów Pao-Czan i Wu-Sung. Żywią tu jednak nadzieję, że bezpośrednie narady zostaną niebawem podjęte.

Groźba zajęcia Władywostoku przez Japonję

Paryż, 1.3 Stosunki sowiecko japońskie na Dalekim Wschodzie są w dalszym ciągu omawiane na łamach prasy francuskiej

Lewicowy „Le Soir" konstatuje, że niezadowolenie Moskwy wzrasta

Nie dość tego, że japoński sztab generalny panuje w całej Mandżurji lecz żywi on również zamiary w kierunku zaanektowania całego wschodu chińskiego pozostającego częściowo pod kontrolą sowiecką

Według obiegających pogłosek pisze „Le Soir". Japonja na wypadek konfliktu z Sowietami nosi się z zamiarem zajęcia Władywostoku coby zapewniło jej bazę operacyjną przeciwko eskadrom lotniczym Stanów Ziednoczonych

Powstanie w Finlandji

Helsinki, 1. 3. (Radio).

Wypadki w Finlandji zaczęły się napozór drobnym incydentem. Mianowicie w ub. sobotę, dom robotniczy w Maentsaelae stał się widownią zbrojnej napaści kilkuset lappowców, którzy skierowali na dom parominutowy ogień karabinowy. Obecny oddział policji był bezsilny i wycofał się bez strzału.

Wypadki sobotnie początkowo uważano za jedną z codziennych niemal napaści na domy robotnicze, okazało się jednak że chodzi o szeroko zakrojoną akcję przewrotową. W Maentsaelae wczoraj i dzisiaj trwa koncentracja zbrojnych oddziałów lappowskich, których siła szacowana jest obecnie na 4.000 ludzi. Lappowcy planują jakoby marsz na Helsingfors, wobec czego stolica jest strzeżona przez oddziały wojskowe i policyjne. Rząd obradu je w permanencji i wydaje się, iż jest zdecydowany na próbę sił. Odbywa się ożywiony ruch stołecznych oddziałów wojskowych i koncentracja wojsk technicznych, tanków oraz pancerek.

W miarodajnych kołach politycznych sytuacja uważana jest za nader, poważną. Postulaty lappowców dla rządu są nie do przyjęcia.

Rząd ma dwie drogi: dymisja albo zgniecenie ruchu. Którą wybierze — niepodobna w tej chwili przewidzieć.

Helsinki, 1. 3.

Kierownictwo ruchu Lappo obraduje w Tavastehus. W dotychczasowym wyniki obrad ogłoszono proklamację, wzywającą wszystkich lappowców do ostrego pogotowia oraz żądającą ustąpienia rządu.

Dalsze obrady dotyczą mianowania wodza, mającego urzeczywistnić postulaty ruchu.

Rada ministrów uchwaliła, iż rząd nie ustąpi, dopóki posiada zaufanie parlamentu i prezydenta.

Koncentracja sił lappowskich trwa Do Maentsaelae przybyły zbrojne posiłki chłopów ostrobotnijskich, domagające się niezwłocznego marszu na południe. Miejscowość Maentsaelae oddalona jest od stolicy o 60 klm.

Przywódca lapowski, Kosola, wystosował do prezydenta pismo z żądaniem niezwłocznej dymisji rządu.

Sytuacja dzisiejszej nocy stała się ogromnie niejasną. Zdaniem sfer rządowych likwidacja ruchawki jest zapewniona najdalej w środę. Optymizmu tego nie potwierdzają kategoryczne enuncjacje lappowskie, w których dominuje determinacja gotowa na wszystko.

Ryga, 1, 3. (Radjo).

Wobec poważnych wypadków rozgrywających się w Finlandji, zarówno rząd fiński, jak i społeczeństwo wykazują rozwagę zimną krew i chęć uniknięcia dalszego zaognienia sytuacji. Dotychczas nie zanotowano nigdzie rozlewu krwi, choć w miejscowościach opanowanych przez lappowców, tłumy urządzają napady na lokale socjalistyczne, demolując je i rozpędzając personel.

Helsingfors jest odcięty od reszty kraju Rząd wysłał do strzeżenia szos i torów kolejowych oddziały nie przewyższające w sumie 600 ludzi. Wojska znajdują się w koszarach w pogotowie bojowem. Jednakże obie strony nie zdradzają chęci wszczynania walki bratobójczej.

Drogi, prowadząc do Helsingforsu są opanowane przez faszystów, którzy kontrolują przejeżdżające autobusy, samochody i wozy. Rowstańcy opanowali również pod miejską radjostację, która natychmiast została wykorzystana do propagandy. Zapowiadany marsz na stolicę ma odbyć się po zgromadzeniu wystarczających sił. Przywódca rewolucjonistów gen. Wellenius rozporządza kompanjami kulomiotowemi, które posiadają sto ciężkich i lekkich karabinów maszynowych.

Telegramy i telefony w stolicy są nieczynne, gdyż lappowcy poprzecinali kable Główna kwatera gen. Walleniusa znajduje się w Möndsöla, skąd można porozumiewać się telefonicznie ze Sztokholmem

Dziś o godzinie 7 wieczór zbiera się sejm finlandzki, na którym rząd złoży sprawozdanie z sytuacji. Socjaliści mają zażądać uznania organizacji lapowców za nielegalną. Według obiegających pogłosek, min. spraw wewnętrznych, Born, nie zamierza ustąpić, a nawet gotów jest stłumić powstanie z użyciem siły zbrojnej.

W Helsingforsie rozklejono wczoraj na ścianach domów odezwy, wzywające ludność do spokoju. Ceny artykułów gwałtownie wzrosły, co było spowodowane brakiem dowozu, Ludność czyni zapasy, jak w czasie wojny. Widowiska w teatrach i kinach są zawieszone. Rząd wprowadził cenzurę czasopism.

Walki pod Szanghajem - zyskują na sile

Zdobycie Kjang-Wan.—Walki o Sza-Pei..—Zbombardowany sztab—Generał chiński Wong-wzięty do niewoli, Zerwane petraktacje

Podczas, gdy w Genewie zapanował nastrój optymistyczny i rozpoczęto rozmowy na temat zażegnania konfliktu na Dalekim Wschodzie, pod Szanghajem nie zaprzestano walki. Obie strony atakują ze zdwojoną energią. Pertraktacje, zainicjowane przez angielskiego admirała Kelly, narazie nie doprowadziły do żadnych wyników. Zarówno Japończycy jak i Chińczycy nie są skłonni do ustępstw. W walkach dzisiejszych Japończykom udało się zyskać na terenie pod Sza-Pei i pod Kiang-Wan.

Londyn, 1. 3. — W dniu wczorajszym jak również przez całą noc z poniedziałku na wtorek, toczyły się zaciekłe walki o Kjang-Wan. Miejscowość ta przedstawiająca się jako stos rumowisk, przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk. Chińczycy otrzymali posiłki, dzięki czemu udało im się odwlec utratę tego ważnego punktu Dziś o godz. 7 rano piechota japońska zajęła przednią linję okopów, wybudowanych przez Chińczyków w dniu wczorajszym. Kilkakrotnie dochodziło do walk na bagnety.

Pod osłoną huraganowego ognia, japońska piechota morska wtargnęła dziś o świcie do Sza-Pei, w którem od pocisków artyleryjskich wybuchły nowe pożary. Walki na bagnety i granaty ręczne trwały dwie godziny. Marynarzom japońskim udało się zatrzymać część Sza-Pei. Do punktu tego są ściągane dalsze posiłki.

Również dziś rano Japończycy zdobyli cmentarz pod Hong-Kju. W obecnej chwili (godzina 11 według czasu wsch. azjat.) wojska japońskie przeprowadzają atak na dworzec północny.

Japońskie eskadry samolotowe zrzuciły wczoraj kilkaset bomb na wieś Hong-Kew pod Szanghajem gdzie mieściła się główna kwatera chińska. Wybuchy bomb rozniosły wszystkie zabudowania. Sztab chiński ewakuowany.

Wojska japońskie wzięły dziś do niewoli generała chińskiego, Wonga, dowódcę dywizji broniącej Sza-Pei. Nastąpiło to podczas szturmu piechoty morskiej na okopy. Generał został przewieziony do głównej kwatery japońskiej w Szanghaju.

Według obiegających pogłosek, zdobycie Sza-Pei jest kwestją dni. Japończycy pragną opanować tę miejscowość za wszelka cenę, by rozporządzać silnym atutem w razie wszczęcia pertraktacyj o zawieszenie broni,

Londyn, 1. 3. — O godz. 12 w południe (czas wschodnio-azjatycki) toczyła się jeszcze walka o Kiang-Wan Wyniki nie są znane. Powietrzne eskadry japońskie zarzucają bombami pozycje przeciwnika.

Wojskom japońskim udało się zająć park miejski Hong-Kew. Obecnie kierunek ataku jest południowo-zachodni. Straty z obu stron są wielkie.

Londyn, 1. 3. — Wysiłki admirała angielskiego, Kelly w celu nakłonienia wojujących stron do pertraktacyj, spełzły na niczem. Zarówno Japończycy, jak i Chińczycy nie są skłonni do ustępstw. Gen. Uyeda oświadczył, że nie zaprzestanie ataków na Sza-Pei, póki nie opanuje tej dzielnicy. Również komendant wojsk chińskich oznajmił, iż nie zamierza spełnić żądania japońskiego cofnięcia frontu o 20 klm. poza Szanghaj.

Szanghaj, 1. 3. (Reuter).

Główne oddziały 11 dywizji japońskiej, liczące około 12 tys. ludzi, wylądowały w Chilliaokou, położonem w odległości 5 mil na północ od Liu-Ho i ujścia Yang-Tse. Wojska japońskie rozpoczęły dziś zrana na całej linji ofensywę, posuwając się stopniowo w kierunku południowym w okręgu Hong-Kew w kierunku wschodnim. Na froncie Kiang-Wan Japończycy posuwają się również naprzód Samoloty i artylerja japońska gwałtownie bombardują Cza-Pei.

Paryż, 1 3. (Reuter).

Ajencja „Indo Pacifique" donosi, iż 22 pułk piechoty 11 dywizji japońskiej, który przybył do Wu-Sung, wylądował nazewnątrz koncesji międzynarodowej. Rozpoczęło się wyladowywanie innych oddziałów 11 dywizji. Również oczekiwana jest w najbliższym czasie 14 dywizja japońska.

Armada amerykańska na Pacyfiku

202 okręty w pogotowiu bojowym

LONDYN, 1. 3. Dzienniki podają bez komentarzy wiadomość o koncentracji floty amerykańskiej w sile 202 jednostek na Oceanie Spokojnym i wskazują, że fakt ten jest tem bardziej nieoczekiwany ponieważ zaryso wały się możliwości znacznego odprężenia na Dalekim Wschodzie

Obecność Armady amerykańskiej na Pacyfiku nie przyczyni się do załagodzenia konfliktu i wzmoże ogólne zaognienie stosunków

Zcalenie świadczeń socjalnych

(Na marginesie ostatniego zarządzenia Rady Min.)

Ze jedną z głównych przyczyn przesilenia gospodarczego są nadmiernie wysokie świadczenia społeczne, to jest już dziś powszechnie znaną prawdą. Mówi się, że chcąc łagodzić przebieg kryzysu, trzeba podnieść siłę płatniczą społeczeństwa przez zniżenie podatków, a w pierwszym rzędzie przez gruntowne zreformowanie i zniżenie świadczeń socjalnych.

Świadczenia społeczne wyciskają z życia gospodarczego corocznie miljonowe sumy, których społeczeństwo dziś już płacić nie może, czego dowodem są powstałe z tytułu tego zaległości, dochodzące w tej chwili do 300 miljonów zł. Zakłady ubezpieczeniowe, wzamian za wysokie opłaty, społeczeństwu dają nie wiele i co najbardziej znamienne, popadają same w trudności płatnicze i wiele z nich stoi prawie przed bankructwem. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że administracja zakładów ubezpieczeniowych jest tak kosztowna, że przewyższa świadczenia wypłacane ubezpieczonym.

Najważniejszem świadczeniem społecznem są opłaty na rzecz Kas Chorych, do których wszyscy pracujący należą. Kasom Chorych płaci przeciętnie każdy pracownik 8 procent swych zarobków. Okoliczność, że część składki płaci pracodawca, jest pracownikowi obojętną. Wydatek pracodawcy jest uwzględniony przy kalkulacji i oddziaływuje przeto na wysokość wynagrodzenia. Można zatem mówić, że pracujący ogół wymieniony procent zarobków oddaje Kasom Chorych.

Co dają i jak funkcjonują Kasy Chorych? Mimo tak wielkich opłat, Kasy Chorych nie dają ubezpieczonym należytej opieki lekarskiej, ani też jej nie zapewniają. Kasy Chorych robią oszczędności na lekarstwach, uniemożliwiając w ten sposób skuteczne leczenie chorych. A dalej nie wywiązują się ze swych zobowiązań wobec lekarzy, zalegając z zapłatą ich wynagrodzeń za 8 i więcej miesięcy. Poza tem Kasa Chorych zapewnia pomoc lekarską tylko przez 39 tygodni, po upływie tego czasu, chorymi, o ile sami nie posiadają środków na leczenie zająć się muszą samorządy — pisze „Słowo Pomorskie".

Dodać jeszcze należy, że Kasy Chorych nie pokrywają wszystkich kosztów leczenia nawet ubezpieczonych. Wiadomo przecież, że leczenie chorych obłożnie odbywa się w szpitalach. Kasy szpitalom zwracają zaledwie połowę kosztów utrzymania i leczenia chorych. Ponieważ szpitale są własnością wzgl. poddane są opiece samorządów, więc te ostatnie pokrywając deficyt szpitali, płacą za tych, którzy całkowicie na ich pomoc są zdani i za ubezpieczonych w Kasach Chorych.

W tym stanie rzeczy należy działalność Kas Chorych zbadać i zastanowić się nad przyczynami, które zrobiły z nich instytucję, obarczającą społeczeństwo tak bardzo znacznemi ciężarami, a wzamian niewiele dającą.

Wyżej już podnosiliśmy, wydatki zakładów ubezpieczeniowych na administrację są o wiele za wysokie. Kasy Chorych w tym względzie celują. Jak ujawniono ostatnio w Sejmie, Kasy Chorych w związku z przeprowadzoną „reorganizacją." musiały zwalnianym urzędnikom wypłacać odszkodowania.— Kasz miast Lwowa, Krakowa i powiatu warszawskiego, zapłaciły zwolnionym urzędnikom tych odszkodowań około pół milj. zł. „Reorganizacja", przeprowadzana także na naszym terenie polega na tem, że miejsce zwolnionych urzędników przyjmuje się nowych i obok nich wsadza się jeszcze dobrze opłacanych komisarzy.

W Sejmie w dyskusji nad budżetem min pracy i opieki społecznej pos. PPS. Żuławski omawiając ten stan rzeczy w Kasach Chorych wyraźnie stwierdził:

— „Kasy Chorych w tych warunkach przestały mieć jakiekolwiek znaczenie społeczne, a stały się jedynie gniazdem dla utrzymania „zasłużonych" politycznie osób."

Tak mówi przedstawiciel socjalistów, których przecież pomysłem są Kasy Chorych. — Widzimy, że niezadowolenie z funkcjonowania Kas Chorych ogarnęło wszystkich.

Uwzględniając to wszystko, stwierdzić należy, że Kasy Chorych obarczają wielkim ciężarem życie gospodarcze, wyciskając z nie go tak potrzebny mu dziś pieniądz i nie spełniają absolutnie zadania, do jakiego je powołano. Stąd wniosek, że natychmiastowa reforma świadczeń na rzecz Kas Chorych jest zagadnieniem pilnem i ważnem. W czasach dzisiejszych nie stać nas na to, byśmy utrzymywali instytucje, hamujące nasz rozwój gospodarczy, stanowiące, jak widać, coś zupełnie prawie nieużytecznego.

Wszelka reforma musi być gruntowną. Dziesięć lat istnienia Kas Chorych, dały nam dość doświadczenia, więc nie trzeba w zakątwianiu w tej sprawie uciekać się do taktyki eksperymentalnej.

Życie wskazało nam drogę, na jaką wejść mamy.

Strajk miejski w Warszawie

Protestacyjny strajk pracowników samorządowych w Warszawie objął wszystkie biura i instytucje miejskie.

Strajk ma charakter zbiorowej manifestacji przeciwko rządowemu projektowi zmiany ustroju samorządu, oraz przeciwko krzywdzącej pracowników miejskich noweli o zmianie uposażeń pracowników miejskich.

W urzędach miejskich zjawiło się kilkunastu urzędników, którzy pilnują, aby nikt nie podjął pracy, w szpitalach stawili się do pracy tylko lekarze, aptekarze i część pielęgniarzy. W szkołach nauka odbywa się normalnie, w straży ogniowej czuwają wszyscy, żadnych jednak prac służbowych nie podjęto.

Strajk objął wszystkich pracowników innych działówt gazowni, wodociągów, ogrodów miejskich, technicznego Z. O. M., inżynieryjny, budowlany i t. d.

Gazownia miejska i wodociągi strajkują tylko częściowo, tak, że dopływ gazu i wody będzie całkowicie zapewniony.

Nieczynne tramwaje.

Około godziny 11 tramwaje zaczęły zjeżdżać do remiz. Część tramwajarzy pozostających pod wpływami sanacji, usiłowała złamać strajk, wówczas delegaci elektrowni tramwajowej oświadczyli, że przerwą prąd i w ten sposób zmuszą ich do przystąpienia do strajku. Argument ten nie przekonał opornych. Wobec tego o godz. 11.05 przerwano prąd i wszystkie tramwaje znajdujące się na mieście stanęły tam gdzie je ten moment zaskoczył.

Przerwa w ruchu tramwajowym była 45 minut.

Echa skandalu w niemieckim gimnazjum

Dn. 17 stycznia r. b. odwołany został przez rząd Rzeszy niemieckiej dr. Erick von Luckwald, konsul niemiecki w Łodzi i przeniesiony na podobne stanowisko do Albanji. Odwołanego posła zastępował kanclerz konsulatu Kruschel. Wczoraj przybył do Łodzi i objął urzędowanie nowomianowany konsul niemiecki w Łodzi dr. Molli, dotychczasowy konsul jeneralny Rzeszy w Gdańsku który na stanowisku tem pozostawał od lat 5-ciu.

Zaznaczamy, że dyplomatyczne te przesunięcia czerpią swoje źródło w skandalu jaki wynikł w tut. gimnazjum niemieckiem, gdzie ujawniono, wręcz skandaliczną, antypolską propagandę — rzecz prosta prowadzoną za wiedzą miarodajnych czynników niemieckich.

Rząd niemiecki — wychodząc ze słusznej zasady — że ich urzędnik, który nie mógł czy nie umiał zapobiec podobnej kompromitacji — nie odpowiada stawianym mu wymaganiom — przeniósł konsula v. Luckewalda do Albanji.

Z polskiej strony — Kuratorjum Szkolne które nie mogło, spostrzec wrogiej agitacji antypaństwowej szerzonej pod jego bokiem— cieszy się doskonałą opinją i otrzymuje odznaczenia i ordery.

Ano, co kraj to obyczaj.

Z gospodarki P. K. O.

Spadek przewozów towarowych na PKP w grudniu 1931 r. wyniósł w porównaniu z listopada 31 proc. a w pierwszej dekadzie stycznia rb 48 proc w porównaniu z tym samym okresem r ub. W rezultacie liczba bezczynnych wagonów towarowych wynosi 75000 zajmujących ponad 700 klm toru

NA MARGINESIE

Kto stworzył system miar metrycznych?

Obchody, defilady, przedstawienia, imieninowe laurki. Samorzutne hołdy składane przez parenaście tysięcy brzdąców, pędzonych parami przez bruk, zlodowaciały od mrozu. Klasówki na temat, kto ci najpopularniejszą jest w Polsce postacią.

A równolegle z tem nikt z dzieci nic nie czyta. Czasem „Kino" lub ilustrowany dodatek niedzielny. Ortograficznie piszą tylko takie słowa, jak „i", „nie", lub „ale", lecz przed każdem trudniejszem długo gryzą pióro, zanim się wreszcie na któryś zdecydują błąd. Szybkiego dodawania i odejmowania uczy się dopiero po maturze, przy rachunkach bridżowych, mnożyć i dzielić nie umie się dobrze nigdy, logarytmy, pierwiastki, równania pozostają dziedziną nieznaną i groźną. Wie się lepiej, jacy ludzie chodzą do „Europy", niż jakie ludy żyją w Europie.

A właśnie o to chodzi. Aktualizujmy, ile się da. Nic to, że jeden smarkacz z drugim nie nauczył się lekcji, nic nie uważa, nie umie, wcale nie chce uważać ni umieć. Ale zato na pytanie kto jest największy? — kto stworzył parlamentaryzm? — kto zwyciężył? — kogo nam zazdroszczą? — kona nam brak było dawniej? — ktoby umiał zrobić to lepiej? — i cały stek pytań podobnych wie każde dziecko, jaka odpowiedź być winna. Poprostu wystarczy rzucić pytanie kto?! a już cała klasa rozkosznie beztroskich bębnów wykrzykiwać zacznie zgodnie piskliwym altem wtłoczone w mózgi nazwisko.

To jest ideał. Byle tylko działać planowo. Trudno więc nie podzielić oburzenia kuratora warszawskiego, który na jednem z zebrań nauczycielskich napiętnował system wieszania w klasach nakazanych przez kuratorjum obrazów dopiero w przeddzień zapowiedzianej wizytacji. Raz bowiem wszedł wizytator do takiej klasy i pragnąc skierować lekcję odrazu na właściwe tory, wskazał na ścianie popularny obecnie w miejscach publicznych obrazek pytając kogo przedstawia. Zagadnięty dzieciak, rzuciwszy okiem na wskazane arcydzieło, zapragnął przedewszystkiem własną zaspokoić ciekawość, zwrócił się więc do nauczycieli.

— Proszę pani, a gdzie są te wróbelki, które tam były zawsze?

Słuchacze pana kuratora oniemieli, słysząc o takowej zbrodni, a niejeden zadumał się nad smutnym losem, który zapewne nie ominął owej nauczycielki. Wszyscy bowiem wiedzą, że aktualizować trzeba stale. Nie da się? To będzie okólnik i musicie to zrobić!

Nie dziw tedy, że ludzie robią, co mogą. W przeznaczonym dla II klasy szkół powszechnych podręczniku (Młody matematyk, Jan Hellmann — Adam Zarzecki, część III Warszawa 1930, strona 48) zamieszczono np. wierszyk następujący

Będzie temu lat dziesiątek,
Jak naczelnik wydał dekret,
Aby w Polsce dano wątek
Systemowi miar metrycznych.
Obywatel ma znać sekret
Miar światowych, — zagranicznych,
Miary dawniej używane
Odtąd będą poniechane.

Możnaby się sprzeczać, czy autor tego poematu dorównuje Mickiewiczowi talentem, ale że go przewyższa wychowaniem państwowem, to mur.

Samo zdanie jest istotnie do przepowiedzenia niełatwe. Dzieci bowiem są o wiele hojniej od dorosłych zaopatrzone w zmysł komunizmu. Stałe powtarzanie jednego nazwiska we wszelkiego rodzaju sytuacjach życiowych może najzagorzalszych zwolenników ostudzić w młodocianych zapałach. To też ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że to jest znakomity rezultat dodatni propagandy tego rodzaju.

Pędrak jest oczywiście przekonany w duchu, że najpopularniejszą postacią jest jednak Igo Sym czy Jadwiga Smosarska, ale zapytany ryczy posłusznie nazwisko inne, myśląc chytrze, że belfra nabija w butelkę.

Leszki i Mieszki, Azory i Saloniki, logarytmy i pierwiastki, Kochanowscy i Mickiewicze, słowniki i notatki, oddalają się coraz bardziej, maleją, nikną, już są daleko bardzo już tworzą tylko zamazane tło.

I dopiero po latach, gdy zapuka do bram uniwersytetu, młody człowiek się dowie, że... system miar metrycznych nie od Naczelnika początek swój bierze.

Choć swoją drogą, wobec projektów wprowadzenia wychowania państwowego i na uniwersytetach, może się jeszcze wszystko wyrównać.

„ABC"

Tragiczna pomyłka sprawiedliwości

Przed 18 laty w mieście portowem Waterford w południowej Irlandji została w straszny sposób zamordowana Marja Savage. Morderstwa dokonał jej własny mąż, Michał Savage i by zatrzeć ślady ohydnej zbrodni, zatopił ofiarę w kanale portowym. Z chwilą zniknięcia zamordowanej przepadł również morderca i mimo najusilniejszego śledztwa dotąd nie został odszukany.

Pewnego wieczora spotkał najstarszy brat zamordowanej Marji Healy, na odludnej ścieżce górskiej, pewnego osobnika, wpatrującego się weń uparcie. Healy nie znał wcale przygodnie spotkanego mężczyznę, lecz przypuszczając, że może to jeden z dawnych znajomych, podszedł doń i spojrzał mu w twarz. Niby ukropem spaczony odskoczył w bok, bo zdawało mu się, iż spotkał się z swym przed 18 laty zaginionym szwagrem, Michałem Savage, mordercą swej siostry Marji.

— Michale Savage! — wykrztusił, zdjęty jak zresztą wszyscy irlandzcy wieśniacy zabobonnem przerażeniem.

— A cóżby się stało, gdybym był Michałem Savage? Cóż to może pana obchodzić?

Healy przekonawszy się, iż niema do czynienia z duchem lecz z żyjącym człowiekiem, pochwycił go żelazną dłonią i oświadczył, że chce go tylko doprowadzić do najbliższego posterunku żandarmerji.

Nieznajomy wcale nie protestował i udał się jaknajspokojniej z Healym w drogę. Przechodzili przez kilka wiosek i każdy, kogo spotkali, był święcie przekonany, że idą dwaj dobrzy znajomi. Doszedłszy do najbliższej stacji policji krajowej, dał się nieznajomy z całym spokojem zaaresztować i na wszelkie zadawane mu pytania — milczał.

Sprawa została skierowana do sądu w Waterford i poszła normalnym biegiem.

Odszukano akta i zaczęło się śledztwo. Na świadków powołano trzech braci i dwie siostry zamordowanej, pozatem pracodawcę Michała Savage i kilkunastu ludzi, dobrze pamiętających i znających Michała Savage. Nastąpiła konfrontacja świadków z oskarżonym i każdy zeznawał pod przysięgą, iż aresztowany jest mężem zamordowanej Marji Savage a więc długo poszukiwanym mordercą.

Na wszystkie stawiane pytania raz tylko odparł nieznajomy:

— Ja morderstwa nie popełniłem!

— Na dalsze pytania sędziego:

— Czy nie jesteś Michałem Savage i czy nie poślubiłeś Marji Healy? — tajemniczy oskarżony milczał i patrzał przed siebie. Akta śledztwa zostały zamknięte i rozprawę o mord wytoczono przed sąd przysięgłych.

Sąd, chcąc iść zupełnie pewną drogą, wyłączył z rozprawy głównej wszystkich świadków, chociaż przed sędzią śledczym zeznawali pod przysięgą i powołał tylko braci, siostry zamordowanej oraz pracodawcę Michała Savage — więc osoby najwiarogodniejsze, z któremi Michał S. za życia swej żony często przebywał i z niemi obcował. Zeznania tych świadków wypadły dla podsądnego najfatalniej

Rozprawa się zaczęła. Sala była szczelnie wypełniona publicznością. Przy stole dziennikarzy zasiedli reporterzy największych dzienników irlandzkich i londyńskich. Wszyscy obecni na sali rozpraw — publiczność, dziennikarze, przysięgli, sędziowie i prokurator byli podnieceni do punktu najwyższego, bo każdy zdawał sobie jasno sprawę, iż tu idzie o życie lub śmierć tajemniczego podsądnego. Jedynie on sam zachowywał kamienny spokój i ani jednem słowem się nie odezwał.

Prokurator domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Przewodniczący senatu karnego sędzia Torrens zwrócił się do ławy przysięgłych, by sędziowie kierowali się sumieniem i sprawiedliwością i orzeczenie swe „winny" czy „niewinny" wydali po skrupulatnem zbadaniu swych sumień.

Niedługo trwały narady i sędziowie przysięgli wrócili na salę rozpraw; najstarszy z nich wiekiem ogłosił, że oskarżony został uznany „winnym", poczem sędzia Torrens ogłosił oskarżonemu wyrok śmierci przez powieszenie na szubienicy.

Wtedy porwał się oskarżony i krzyknął na całą salę:

— W całem życiu mojem nie zamordowałem nikogo! Na ławie przysięgłych siedzą mordercy!

Poczem najspokojniej usiadł i popadł w poprzednią apatję.

Rozprawa się skończyła. Gazety rozpisały się o procesie. Publiczność dyskutowała. Opinja była przekonana, iż prawdziwego mordercę spotka po 18 latach zasłużona kara. — Skazańca wyprowadzono do celi delikwentów

W kilka dni później wyrok śmierci został wykonany i morderca Michał Savage zawisł na szubienicy.

W tydzień później pewien młody prawnik irlandzki, przeglądając akta głośnego procesu Michała Savage, znalazł w rozprawie pewne luki, które go mocno zastanowiły. Podjął badania na własną rękę i zebrał niezbite dowody, iż wyrok sądu przysięgłych w Waterford jest straszną pomyłką ziemskiej sprawiedliwości. Wykrył prawdziwe imię i nazwisko skazanego na śmierć i od kilkunastu dni spoczywającego na cmentarzu. Skazaniec, domniemany Michał Savage, nazywał się Edmund Pine, pochodził z miescowości Cork i nigdy nie był żonaty.

Cała sprawa nabrała nowego rozgłosu nietylko w Irlandji i Anglji ale w całym świecie. Gazety zaczęły o niej pisać. Przeciwnicy kary śmierci dostali do rąk nowy materjał, aby domagać się od rządów państw europejskich zniesienia kary śmierci.

Tajemnicą atoli, dlaczego Edmund Pine z Cork nie wyjawił swego nazwiska i umarł na szubienicy jako morderca Michał Savage z Waterford pozostanie na wieczne czasy nie wyjaśnioną.



WĘDRÓWKA POCZTÓWKI

Z Marsylji donoszą do paryskiego „Matina" o niezwykle długiej, chyba rekordowej wędrówce karty pocztowej. Dnia 8 września 1915 r. p. Megy, dzisiaj inwalida wojenny, a wówczas sierżant 5-ej kompanji 159-go pułku piechoty, wysłał z frontu bojowego pocztówkę z nagłówkiem „Correspondance des armees de la Republique" do swego przyjaciela p. Fouques, mieszkającego w Martingues, pod Marsylją. Otóż, pocztówka ta, na której widnieje bardzo wyraźnie tak adres nadawcy jak i adres odbiorcy, doszła do rąk p. Fouques dopiero dnia 16 stycznia rb. a więc znajdowała się w drodze przeszło lat szesnaście!

KRONIKA

MARZEC
2
ŚRODA

KALENDARZYK

Kunegundy

Ofiary głodu i nędzy

(a) W mieszkaniu swych chlebodawców małż. Pik, przy Al. Kościuszki 13 popełniła zamach samobójczy służącą Marja Jakubowicz która z powodu depresji moralnej zatruła się większą dozą kwasu solnego.

Desperatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który następnie przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Na posesji przy ulicy Staro Wólczańskiej 11 popełniła zamach samobójczy 42-letnia bezrobotna Marja Kowalczyk, zamieszkała przy ulicy Bednarskiej 7.

Kowalczykowa pozostając bez pracy i środków do życia pod wpływem depresji moralnej zatruła się kwasem solnym. Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

(a) W mieszkaniu własnem ptzy ulicy Kilińskiego 46 usiłował pozbawić się życia 39-letni Mircin Gelert, bezrobotny.

Gelert pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia, pod wpływem zmartwienia postanowił pozbawić się życia i w tem celu pozostawszy sam w mieszkaniu zamknął się na klucz i zażył większą dozę sublimatu. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala.

—o—

Na ulicy Pomorskiej 5 zasłabła nagle bezrobotna i bezdomna Otylja Kaut, która z powodu dłuższego przymusowego postu padła nieprzytomna. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który przewiózł ofiarę nędzy w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Połów radja na wędkę

(a) W dniu wczorajszym z mieszkania Julji Gepert przy ulicy Piotrkowskiej 54 dokonano kradzieży aparatu radjowego stojące go na oknie

Charakterystycznem jest sposób w jaki kradzieży tej dokonano W czasie wietrzenia mieszkania położonego tuż pod balkonem z okna korytarzowego nieznany jakiś osobnik upatrzywszy dogodną chwilę przy pomocy wędki na długim kiju, ściągnął aparat radjowy stojący na oknie, wartości około 700 zł poczem odciął druty i umknął

Powiadomiona policje wdrożyła poszukiwania za dowcipnym złodziejem

Wykiwanie pana I. Kiwoka

(a) Nocy ubiegłej do mieszkania I. Kiwoka właściciela zakładu elektrotechnicznego przy ulicy Zawadzkiej 16 dokonano zuchwałego włamania

Nieznani sprawcy dostali się przy pomocy wytrychów do wnętrza skąd skradli biżuterję oraz garderobę przedstawiającą wartość około 3000 zł

Kradzież spostrzeżono dopiero rano i nie zwłocznie powiadomiono policję która wdrożyła energiczne poszukiwania za włamywaczami

Pech imć pana Judki Rozenbluma

(a) W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia ub r. t. i 25 grudnia 1931 r. na posesji przy ulicy Cegiejnianej 8 panował zupełny spokój albowiem licznie mieszczące się tam składy firm handlowych były nieczynne

Około godziny 29-ej Stanisława Busler wnuczka dozorcy wspomnianego domu wyglądała oknem i zauważyła trzech jakishś osobników którzy manipulowali wytrychami przy drzwiach mieszczącego się na przeciw okna składu firmy „Przemysł Śląski"

Po chwili Buslerówua zauważyła że osobnicy dostali się do wuętrza składu skąd wynoszą towar

Wybiegła na podwórze i krzykiem poczęła wzywać dziadka To poskutkowało Zjodzieje spłoszeni porzucili towar i zbiegli

Jeden z opryszków rzucił sześć sztuk niesionego towaru pod nogi Buslerówny który potknęła się i padła na ziemię

Korzystając z ruchu jaki panował o tej porze na ulicy zmieszali się z tłumem i umknęli bezkarnie mimo iż natychmiast wszczęto pościg

W dwa dni poźniej Buslerówna przechodząc ulicą Cegielnianą przed posesją Nr. 43 spostrzegła jednego z osobników. którzy włamali się do składu firmy „Przemysł Śląski" Przyjrzała mu się dokładnie a ponieważ w czasie kradzieży światło lampy elektrycznej padało wprost na twarze włamywaczy stwierdziła z całą pewnością że ma przed sobą jednego z ze zjodziejów

Wobec tego wskazała podejrzanego osobnika funkcjonarjuszowi policji który zatrzymał go

Zatrzymanym okazał się 21-letni Josek Rozenblum znany już policji i poprzednio notowany za kradzieże

Osadzono go w więzieniu sprawę zaś skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi

Sąd po rozpoznaniu mocą którego 21 letni Josek Rozenblum został skazany na rok więzienia Buslerówna została uniewiniona

Łowy szoferskie na ludzi

(a) Pogoda oraz ruch z racji dnia targowego wzmogły liczbę wypadków samochodowych. W ciągu doby wczorajszej zanotowano kilka wypadków z których dwa zakończyły się cięższem poranieniem przejechanych

Na ulicy Rzgowskiej 121 dostał się pod koła samochodu przechodzący przez jezdnię Bolesław Besiński mieszkaniec wsi Józefów gminy Chojny pod Łodzią.

Besiński doznał złamania 2 żeber ręki oraz pęknięcia czaszki Rannego podjęto z ziemi w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala św. Jana.

Szofer korzystając z zamieszania zdołał umknąć

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Andrzeja 16 Przechodzący przez jezdnię Mieczysław Bączkowski zamieszkały przy ulicy Nawrot 98 najechany został przez samochód i doznał złamania ręki oraz ogólnych potłuczeń ciała Szofer zamierzał umknąć lecz przechodnie zastąpili mu drogę i zatrzymali. Okazał się nim Walenty Kapłonek, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 74 Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Rannego Bęczkowskiego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala okręgowego.

Na ulicy Nowomiejskiej 21 został najechany przez samochów 22-letni Monik Minc, zamieszkały przy ulicy Drewnoskiej, 4 Minc doznał ogólnych obrażeń ciała Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego

Szofer zdołał umknąć.

Na ulicy 11 listopada 7 samochód osobowy najechał na przechodzącą przez jezdnię 12letnią Jindę Landau córkę kupca zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 14 Landauówna powracała ze szkoły do domu i przez nieuwagę dostała się pod samochód odnosząc ogólne obrażenia głowy i tułowia oraz rąk

Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia

I w tym wypadku szofer zdołał umknąć

We wszystkich wypadkach policja prowadzi energiczne poszukiwania za zbiegłymi kierowcami.

Przebieg jednodniowego strajku protestacyjnego w Magistracie Łódzkim

Czy dojdzie do strajku powszechnego?

(a) W dniu wczorajszym zgodnie z powziętą przez wszystkie Związki Pracowników Miejskich, a mianowicie klasowy, Urzędników miejskich przeprowadzony został jednodniowy strajk protestacyjny w biurach Magistratu m. Łodzi.

Zgodnie z powziętą uchwałą pracownicy miejscy w liczbie około 3000 nie podjęli pracy. Wyłoniona komisja strajkowa czuwała nad spokojnym przebiegiem strajku, zezwalając na podjęcie pracy, stosownie do ustalonego programu strajku, pracowników wydziału Zdrowotności opieki społecznej, pogotowia, oraz naczelnikom do załatwiania bieżących i niecierpiących zwłoki spraw, których niezałatwienie mogłoby przynieść szkody społeczeństwu i Państwu.

Również zezwolono na kontynuowanie pracy dozorcom. których pieczy powierzony jest majątek miejski.

Wczorajszy strajk protestacyjny pracowników samorządu łódzkiego, jak również strajki protestacyjne, jakie przeprowadzone zostały w innych samorządach miejskich w kraju są demonstracją przeciw zmniamie ustawy o ustroju samorządowym, która zmniejsza prawa nabyte i podważa zasady zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich oraz zdążą do dalszego obniżenia płac.

Rezolucje powzięte na zjeździe w Warszawie które obowiązują wszystkich pracowników samorządów miejskich, przesłanę zostały miarodajnym czynnikom przyczem w rezolucji tej Zjazd reprezentowany przez wszystkie samorządy w Polsce wypowiada się stanowczo przeciwko obniżeniu płac pracowników samorządowych w Polsce, przez podwyższenie opłat emerytalnych, obcięcie 15 proc, dodatku komunalnego oraz cofnięcie tak zwanej 13-ej pensji.

Nauczanie—nauczycieli

(a) Celem ujepnostajnienia administracji w szkołach powszechnzch na terenie m, Łodzi władze szkolne urządziły specjalny kurs przeszkolenia dla kierowników szkół powszechnych

Kurs ten został w dniu wczorajszym a kierownictwo nad nią ojął Inspektor Szkolny m. Łodzi p. Gacki

Kurs ma na celu dokładne zapoznanie wszystkich kierowników z systemem szkolnym i przygotowanie ich do bezwzględnie ścisłego zastosowania tego systemu w praktyce

Zaloty zgierskiego dżentelmena

(a) Adam Siniarski, zamieszkały w Zgierzu, dnia 29 listopada r. ub. towarzystwie kolegów zabawiał się w restauracji i w rezultacie wyszedł stamtąd w stanie mocno podchmielonym.

Idąc ulicą w tak wesołym nastroju opotkał znajoną swą 17-letnią Janinę Komarską, którą zaczepił. Dziewczyna usiłował się wyrwać natrętowi, co pijanego Siniarskiego oburzyło. Pobił ją dotkliwie i nogą kopnął tak silnie w brzuch że spowodował uszkodzenie przepony brzusznej.

Komarską przewieziono do szpitala, gdzie przebywała czas dłuższy na kuracji. Siniarski zaś w dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi za swe przestępstwo.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Adama Siniarskiego na 3 miesiące więzienia.

—o:o:o—

Jak uniknąć śmierci od gruźlicy

(a) W dniu wczorajszym w zakładach przemysłowych Biedermana, przy ulicy Smugowej 11 popełnił samobójstwo zatrudniony tamże robotnik Jan Maciaszczyk, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 26. Maciaszczyk od dłuższego czasu chory był na gruźlicę płuc, która to choroba w organizmnie jego czyniła coraz większe postepy.

Maciaszczyk obserwując rozwój choroby który odczuwał boleśnie, popadł w roztrój nerwowy, co przyczyniło się do pogorszenia jego stanu zdrowia.

Zmartwiony nad przyszłością swej rodziny, która z chwilą jego śmierci pozostałaby bez środków do utrzymania, postanowił zakończyć życie, albowiem doszedł do przekonania, iż i tak niechybnie gruźlica zakończy się śmiercią.

W dniu wczorajszym w czasie pracy udał się do ubikacji w gmachu fabrycznym i tam na pasku powiesił się.

Gdy po godzinie znaleziono go i odcięto, wszelkie zabiegi okazały się spóźnione albowiem Maciaszczyk już nie żył.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zeiścia komisji sądowo lekarskiej.

Bohaterowie z Chojen

(a) Przed kilku dniami dokonano zuchwałego włamania do chlewu Ludwika Rajcha we wsi Starowa Góra gminy Chojny pod Łodzią

Złodzieje wyłamali dach nad chlewem i przez otwór dostali się do wnętza chlewu gdzie obuchem siekiery ubili wieprza mięso poćwiartowali i przez ten sam otwór wynieśli

Ponieważ kradzież tego rodzaju niebyła odosobnioną i na terenie Chojen ostatnio grasowała szajka złodziejska która w podobny sposób ograbiała wieśniaków okolicznych wdrożono niezwłocznie energiczne dochodzenie

Idąc po śladach krwi pozostawionych nieopatrznie przez złodzieji na śniegu dotarto do mieszkania Karola Szellera zamieszkałego w Chojnach W mieszkanju jego znaleziono pokrwawioną marynarkę większą ilość tudzież mięso już przerobione na kiszki

Szellera zatrzymano równocześnie wdrożono dalszą obserwację Ponieważ policji znani byli spólnicy Szellera z którymi był w stałym kontancie zarządzono rewizje u innych podejrzanych która dała nieoczekiwane rezultaty.

U Stanisława Gałamacha Chojny Nowe Karole Lerenhauba Chojny Erwina Bałdysza Chojny Stanisławy Etzelt i Frydy Pucman znaleziono narzędzia włamania siekierę okrwawiona mięso słoninę i t. p. które pochodziły bądź to z kradzieży dokonanej u Rajcha bądź też z innej kradzieży dokonanych w dalszych miejscowościach.

Wobec takiego stanu rzeczy wszystkich wyżej wymienionych a więc 24 letniego Karola Szellera 27 letniego Stanisława Gałamacha 38-letniego Karola Lerenhauba 29-letniego Erwina Bałdysza 28 letnią Stanisławą Ejzelt i 31 letnia Frydę Pucman zatrzymano poczem mężczyzs osadzono w więzieniu kobiety zaś pozostawiono na wolności za kaucją

Równocześnie sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi celem pociągnięcia wszystkich winnych do odpowiedzialności karnej

Uciekinierzy

Wybitny dziennikarz Eugenjusz Erdety opisuju na łamach pisma czeskiego "Lidovle Noviny" „worki złote“ na wygnaniu"—życie w Szwajcarji współczesnej wogóle, a Zurychu w szczególności.

„Dzisiejsi goście Szwajcarji—to uchodźcy Ale nie uchodźcy uciekający przed caryzmem lub bolszewizmem, ale uchodźcy, kapitalizmu Są to Niemcy, Austrjacy, Węgrzy, którzy zbiegli z swemi kapitałami do Szwajcarji, obawiając się ruiny przy skrachowaniu waluty w swych państwach.

Są to ludzie o których czytaliśmy w lecie ub. roku, którzy uciekli z swemi kapitałami zagranicę, chcąc uniknąć wielkich podatków niemieckich, oraz austrjackich i węgierskich zarządzeń dewizowych. Na gwałt opuścili swą ojczyznę, wyrzekli się towarzystwa, zlikwidowali swe rachunki bankowe, wypróżnili safesy i spakowawszy wszystkie pieniądze papiery wartościowe biżuterje itp. i jako kontrabandziści przedostali się do Szwajcarji, gdzie za marki, szylingi i pengo, których przywieźli w kilogramach skupują masowo franki szwajcarskie, a przeważnie dolary

Nie kupują wąskich banknotów dolarowych, do tych nie mają zaufania. Kupują złote dziesięciodolarówki które nabywają w woreczkach po 50 sztuk. Złoto piepiery wartościowe i biżuterja wędruje następnie do pancernych piwnic banku, gdzie uciekinierzy ci wynajęli sobie safesy. Tam leży złoto ukryte wyrwane z naturalnego obiegu, niepłodne i zimne, podczas, gdy w państwach europejskich z powodu braku kapitału zamyka się fabryki, wygasają wysokie piece, jeżdżą próżne pociągi i głodują miljony.

Pancerne piwnice banków szwajcarskich są przepełnione złotem. Szwajcarski rynek pieniężny jest tak przesycony, że banki nie przyjmują już wkładek od osób niemieszkających w Szwajcarji, względnie też zamiast wypłacania odsetek domagają się płacenia za przechowywanie pieniędzy.

Od Szwajcarów banki przyjmują wkładki jedynie do wysokości 20000 franków na osobę i płacą tylko 3 proc. odsetek. Ale na pokrycie odsetek banki zyskują pieniądze i innych transakcyj, bowiem pieniądze leżą bezużytecznie

Wypłacają odsetki jedynie dlatego aby ludność nie odzwyczaiła się oszczędzać Z rachunków bieżących wogóle nie płaci sie od setek Kontrola jest nadzwyczaj ścisła książeczki wkładowe bez nazwiską i adresu wogóle nie są wydawane kobiety muszą podawać również swe panieńskie nazwisko, aby nie mogły lokować swych pieniędzy na dwie książeczki

Szwajcarski rząd związkowy zachowuje się wobec uciekienierów kapitalizmu bardzo grzecznie, ale chłodno. Mogą pieniądze marnować, wydawać w jakikolwiek sposób, ale nie wolno im zarabiać. Żaden cudzoziemiec nie może osiedlić się w Szwajcarji i prowadzić handel. W niektórych kantonach przymrużą się oczy jeśli Niemiec lub Austrjak otworzy jaką małą fabrykę i da pracę kilku Szwajcarom, ale w większości kantonów nie wolno w ten sposób skorzystać z kapitału.

Pozwolenia na pobyt udziela się jedynie pod warunkiem, że cudzoziemiec zobowiąże się płacić rocznie 2000 franków podatku dochodowego, przyczem jednak nie wolno prowadzić mu interesów handlowych. Jeśli ktoś mieszka w hotelu lub pensjonacie, to nie musi płacić obowiązkowego podatku dochodowego. Dlatego też cudzoziemcy nie wynajmują własnych mieszkań ale mieszkają w hotelach i pensjonatach.

Życie tych uciekienierów kapitalizmu nie jest pozazdroszczenia godne. Żyją oni w ustawicznym strachu,

Ciągle obawiają się, że znajdzie się człowiek, który znajdzie sposób wyrabiania złota i że potem żółty ten kruszec nie będzie przedstawiał żadnej wartości, że może Szwajcarja się odwoći od złota i przestanie uznawać jego siłe i świętość. Najbardziej obawiają się oni, że agenci ci, wykryją ich kryjówkę złota i każą w kraju skonfiskować ich nieruchomości. Dlatego ci kapitalistyczni emigranci żyją w zupełnem odosobnieniu, nie chcą spotykać się nawet z przyjaciółmi Podobni są oni do ludzi którzy w czasie powodzi schronili się na dachach domów i żyją nadzieją że powódź nie zamieni się w potop.

Skutki strajku miejskiego

(a) Strajk pracowników miejskich jaki proklamowano z racji zamierzonej nowelizacji ustawy o samorządach miejskich odczuli łodzianie najpoważniej z racji zamknięcia parków miejskich

Mimo pogody i pięknego dnia liczni spacerowicze którzy zamierzali zażywać słońca i powietrza zmuszeni byli zrezygnować ze swych zamiarów albowiem parki były zamknięte dla publiczności z powodu nie stawienia się dozorców do pracy

Epidemja raka

Według danych Międzynarodowego Instytutu Statystycznego liczba zgonów, spowodowanych przez chorobę raka zwiększyła się od roku 1914 prawie dwukrotnie i sięga obecnie 1 miljona wypadków śmiertelnych w ciągu roku na całym świecie.

Wiceminister Swiątkowski pisarzem hipotecznym w Łodzi

(a) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi i objął urzędowanie na stanowisku pisarza hipotecznego w Łodzi wiceminister Sprawiedliwości Mieczysław Swiątkowski

Wiceminister Swiątkowski zgodnie z nominacją powołany został na stanowisko pisarza hipotecznego na przeciąg 6 miesięcy i w tym czasie uzyskał bezpłatny urlop ze stanowiska wiceministra.

Jak poszczono dawniej?

Już w starożytności uznawano potrzebę postu, jako koniecznego środka do podtrzymania ducha i ciała. Z historji wiemy, że młodzież perską i spartańska w czasach największego rozkwitu swego narodu często ćwiczyła się w dłuższym obywaniu się bez jadła i napoju. Wógóle w starożytności posilano się tylko dwa razy dziennie a Persowie mieli jadać tylko raz na dobę. Na ludzi odżywiających się kilka razy dziennie spoglą ali starożytni jako na ludzi o niskie kulturze, lub zgoła jako na barbarzyńców.

Zwyczaj dwukrotnego jedzenia dziennie sięgał aż do wieków średnich, a sławni i wybitni mężowie posilali się tylko dwa razy na dzień. Władze ich duchowe i siły fizyczne nietylko nic na tem nie traciły, ale przeciwnie bardziej się wzmagały. Starożytni prawodawcy wychodząc z założenia higjenicznego, ustanowili post jako przepis religijny.

W kościele katolickim post ścisły ma swój początek od V wieku, kiedy nakazano pościć czterdzieści dni bezpośrednio przed Wielkanocą na pamiątkę postu i męki Chrystusa, Później złagodzono post o tyle, że zabroniono tylko mięsa i to zaledwie trzy razy w tygodniu.

Dawniej post był tak surowy, że ani mleka, ani masła nie wolno było używać, a wszelkie przekroczenia przepisów ostro bywały karane. W Czechach wyrywano podobno za to zęby, w Angers powieszono nawet pewnego mieszczanina, bo jadł w piątek mięso Dlatego, że przyznał się do winy, darowano mu „podsmarzanie" na stosie, lecz śmierć ponieść musiał. W roku 1629 ścięto w Paryżu pewnego człowieka, który w poście ukradł kawał końskiego mięsa oprawcy i zjadł je na ulicy. Rzeźnicy, którzy w wielkim poście sprzedawali mięso, musieli stać pod pręgierzem z owiniętemi dookoła szyji flakami zwierzęcemi.

Później karano przestępców łagodniej, kazano im chodzić po mieście z surową szynką lub ćwiartką barana na ramieniu. Nawet księżnie Bern zabrano w roku 1746 wszelkie mięsiwa, nagromadzone potajemnie w zamku na „smutne dni postu", Jeden z zakonników dowiedział się o tem i księżna pościć musiała,

Post u katolików nie jest z żadnych innych względów nakazany, ale tylko dla umartwienia ciała i wypróbowania posłuszeństwa wśród wiernych, Inaczej rzecz ma się jednak u żydów, Żydzi, rozszedlszy się po całym świecie, zakaz Mojżesza jedzenia wieprzowiny zachowali aż do dzisiaj.

Pogańscy Pitagorejczycy nie zabijali zwierząt i nie jedli ich mięsa, jedynie dlatego, że wierzyli w wędrówke duszy. Stwierdzili oni bowiem, że dusza człowieka zmarłego wstępuje w zwierzę i w niem za pokutę prze bywa. Niektóre ludy w południowej Ameryce uważają do dziś dnia węże i rozmaite ryby za stworzenia obdarzone duszą i niejedliby ryb tych za nic w świecie.

Powracając jeszcze do postu, zaznaczyć trzeba, że w okolicach owianych duchem surowego katolicyzmu nawet dzisiaj w czasie Wielkiego Postu nie jada się wcale mięsa, tylko potrawy mączne, jarzyny i owoce. Taki post, łącząc względy higjeniczne, zapewnić może każdemu korzyść zarówno dla ciała, jak i dla ducha.

Zwierzęta w chłopskim cieie

(a) We wsi Huta Zborowa powiatu Wieluńskiego miał miejsce wypadek potwornego aktu zemsty ze strouy chłopów na włóczędze

Józef Niepsuj bezdomny włóczęga żebrak między innemi zaszedł do zagrody wieśniaka Stanisława Myślinssiego prosząc o zezwolenie na przenocowanie w stodole.

Myśliński kategorycznie odmówił Wobec czego Niepsuj sam bez zezwolenia zakradł się do stodołyi ułożył się w słomie. Nieszczęście chciało że wypatrzył go tam syn Myślińskiego Kazimierz który zawiadomił ojca i wspólnie udali się z drążkami drewnianemi gdzie śpiącego żebraka stłukli do nieprzytomności poczem wyrzucili za drzwi

Okaleczonego włóczęgę z połamanemi żebrami znaleziono na drodze i powiadomiono policję Wdrożono dochodzenie w wyniku którego obu Myśliwskich aresztowano i osadzono w więzieniu

Niepsuja odwieziono do szpitala w stanie ciężkim

Wspólnictwo Sowietów z Chinami

Tak twierdzi przynajmniej „Matin" w specjalnym entrefilecie, w którym pisze, „Pomimo zaprzeczeń Moskwy wiadomo, że żołnierze chińskich jenerałów prowincji Heilung-Kiang zaopatrują się obficie w broń i amunicję pochodzenia rosyjskiego. Okazuje się, że akcja ta ukartowaną pomiędzy Sowietami a Chińczykami w Mandżurji, zmierza nie do czego innego, jak tylko do przeszkodzenia Japończykom prowadzenia dalej w tej prowincji o którą ubiegają się zarówno Sowiety jak i Japonja, niezbędnych operacji policyjnych Rosjanie i Chińczycy ukazują się jako wspólnicy. Oto co w szczególniejszy sposób oświetla sytuację".

Los robotników polskich we Francji

Kapitan lotnik wojsk polskich Iżycki dokonywuje obecnie szeregu lotów w Afryce na samolotach francuskich. Jest to wyjątkowy wypadek, aby wojskowe władze francuskie zezwoliły obcemu oficerowi na używanie swoich samolotów.

Lotnik z lotów swoich zamieszcza w krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym". Ostatnio zamieścił taki opis z Fezu (Marokko) podając spotkanie swoje z Polakami, żołnierzami Legji Cudzoziemckiej.

„Gdy tylko zmieniłem kask lotniczy na rogatywkę, jak z pod ziemi wyrosło kilku żołnierzy legji cudzoziemskiej, Z doświadczenia wiedziałem, że to napewno Polacy, którzy już zdążyli posłyszeć o przylocie polskiego pilota.

W Fezie, jak i we wszystkich większych garnizonach marokańskich, jest ich w każdym bataljonie po kilkudziesięciu: są to przeważnie nasi robotnicy z północnej Francji, którzy przyjechawszy z kraju i znalazłszy pracę tylko na krótki okres, znaleźli się w końcu bez chleba, a nie znając języka, zaciągnęli się na 5 lat do Legji — „aby przeżyć", jak się wyrażają. Ciężko im jest bardzo, bo z powodu nieznajomości języka francuskiego o awansie nawet na kaprala mowy niema, a przytem konkurencja do szarż jest olbrzymia Spotykają się między niemi i chłopcy inteligentni. Nawet ci jednak dosłużyć się szarży podoficerskiej nie mogą, z powodu ogromnej ilości Niemców w Legji, którzy zajmując wpływowe stanowiska podoficerskie i tu też swą nienawiść do Polaków zaznaczają.

Z życia Wallace'a

Zmarły niemal nagle, bo po trzydniowej zaledwie chorobie, słynny romansopisarz angielski, Edgar Wallace, pozostawił po sobie 150 powieści kryminalnych, oprócz licznych sztuk teatralnych. Utwory jednak rozgłośnego pisarza były raczej studjami socjologicznemi, niż dziełami literackiemi.

Biorąc udział w wojnie transwaalskiej (1899 — 1900), Wallace zaczął pisywać korespondencje do londyńskiego „Daily Maila" i rozsławił się już wówczas tem, że doniósł swemu dziennikowi o podpisaniu pokoju w Vereeniging, w Transvaalu, o dwa dni wcześniej, niż inni korespondenci.

Jak wiadomo, Wallace tworzył z szybkością prawdziwie błyskawiczną. Najświeższym tego dowodem jest napisanie przez niego całej powieści podczas przejazdu z Londynu do Kalifornji, dokąd udał się przed dwoma miesiącami, zawarłszy z magnatami filmowymi w Hollywood umowę na napisanie scenarjuszów do kilku przeróbek filmowych utworów swoich.

Nie chodziło mu przytem tyle o zarobek ile o poznanie tak głośnego środowiska przemysłu filmowego, niezmiernie bowiem ruchliwy jego umysł pożądał wciąż nowości, interesował się wszystkiem

— Tracę tylko na tem — oświadczył, będąc już w Hollywood — że piszę dla filmu. Romans, który napisałem, jadąc tutaj, przyniesie mi więcej niż to, co tu zarobię.

Nietylko angielscy, ale i amerykańscy artyści pióra, którzy otrzymali za oceanem przezwisko „high brow", t. j. trzymających wysoko czoło, lekceważyli sobie utwory Wallace'a.

Gdy poruszono tę sprawę w Hollywood, Wallace oświadczył:

— Co to jest taki „high brow"? Oto, człowiek, który uważa płeć piękną za mniej zajmującą wobec czego innego. Well, gdy ja zajdę tak daleko, to przestanę pisać i poświęcę się także „sztuce".

Pomimo olbrzymich dochodów z prac swoich, tak rozgłośny pisarz nie pozostawił podobno tak wielkiego majątku, jak można było przypuszczać. Wartość majątku jego obliczają na 80 000 funt. szterl. Między innemi, własnością Wallace'a był też teatr londyński Wyndham, gdzie obecnie grana jest jedna z ostatnich sztuk jego.

Dziwactwa reklamy amerykańskiej

Prasę amerykańską obleciał żart, który zrodzić się mógł jedynie w głowie obywatela Stanów Zjednoczonych, nastawionego całą swą, istotą na reklamę.

Temu Amerykaninowi, który nosił nazwisko Pasternak i był właścicielem niewielkiej wytwórni aut, urodził się syn.

Pasternak rozesłał zawiadomienia o tym fakcie w formie prospektów reklamowych.

Oto jaki był tekst:

„Zawiadamiamy, że otrzymaliśmy nowy model!"

Następowała fotografja noworodka i tekst:

„Model, przystosowany do wymagań ostatniej doby, obliczony na długie lata i wyjątkowo estetyczny.

Marka ochronna: Farrell Reid Pasternak.

Wielkość: 52 cm.

Lampy: ciemnoniebieskie, ze specjalnym urządzeniem na noc.

Karoserja: Pasternak-Standart.

Kolor: różowy.

Sygnał: silny, zwłaszcza nocą,

Dodatki agrafki, puder i pieluszki.

MIESIĄC MARZEC

w tradycji i przysłowiach ludowych

Miesią marzec to już jakby przedsionek wiosny, O ile zima nie przedłużą się, to już z końcem tego miesiąca topnieją wszędzie śniegi, słońce przygrzewą coraz więcej, a ziemia uwolniona od śniegu, zaczyna porastać trawą.

W przysłowiach i wróżbach ludowych marzec odgrywa dużą rolę, albowiem od pogody w tym miesiącu zależne są urodzaje: Grzmoty naprzykład wskazują dobre żniwa, zas mgliste poranki wróżą znowu deszcze w czasie żniw. Kiedy zaś jest:

„Suchy marzec, mokry maj —
Będzie żyto kieby gaj"

Albo też przeciwnie:

„Kiedy w marcu deszczu wiele,
Nieurodzaj zboża ściele".

Dzień 4 marca jest znów inną wróżbą: „Jeśli w dzień św. Kazimierza pogoda — to na ziemniaki uroda".

Około 12 marca powinny już topnieć śniegi, mówi się więc:

„Na św. Grzegorza
Idą rzeki do morza".

Św. Józef (19 marca) jest dla naszego ludu bardzo ważną wyrocznią.

„Na św. Józef pogoda —
Będzie w polu uroda".

„Gdy na Św. Józef bocian przybędzie
To już śniegu więcej nie będzie".

Święto Zwiastowania N. P. Marji połączone jest u ludu wiejskiego z szeregiem tradycyjnych obyczajów. W przysłowiach zaś jest m in. taką wyrocznią:

„Jakie Zwiastowanie — takie Zmartwychwstanie". albo też **„Jasny świt na Zwiastowanie — znaczy czasy zdrowe, tanie".**

Miesiąc ten wbrew ogólnemu mniemaniu podobno nie szkodzi starcom, gdyż istnieje przysłowie takie:

„Kiedy starzec chory w marzec — będzie zdrow, lecz gdy baba w maju słaba — pacież zmow".

Dnia 21 marca rozpoczyna się kalendarzowa wiosna, lecz nie jest bynajmniej prawidłem, że z tym dniem następuje już wiosenna pogoda. Często bywa tak, że akurat w dniu kalendarzowej wiosny sroży się w najlepsze zamieć śnieżna i czekać trzeba nieraz do połowy kwietnia na rzeczywiste objawy upragnionej wiosny.

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

Jeżeli nie, zgłaszaj się na placówkach
1) Andrzeja 34 w godz. **7-8,30** wiecz lub
2)Limanowskiego 51 we Wtorki, Środy i Soboty w godz. **7-9** wiecz.

Strajk „elektryczny" rozszerza się

Przemyśl Wzorem Piotrkowa Trybunalskiego, wybuchł tu strajk elektryczny na skutek porozumienia się stow. kupców polskich i żyd. Kupcy postanowili nie oświetlać wystaw i sklepów prądem elektrycznym, — chcąc w ten sposób zmusić elektrownię miejską do obniżenia ceny prądu, która obecnie wynosi 74 grosz. za kilowat-godzinę. Miasto tonie z tego powodu w ciemnościach. Istnieje już projekt przyłączenia się do strajku całej ludności tego miasta.

ZAMKNIĘCIE KOPALNI DJAMENTOW

Z Kimberlay w południowej Afryce nadeszła do Londynu wiadomość że największa na świecie kopalnia djamentów de Beersa postanowiła zawiesić swą działalność i zamknąć kopalnię z dniem 31 marca Decyzję tę powzięto w związku z fatalną sytuacją na rynku drogocennych kamieni. Zarząd kopalni uważa że przerwanie produkcji na pewien czas stworzy warunki poprawy dla handlu brylantami. O ile warunki te staną się normalniejsze kopalnia będzie de Beersa będzie ponownie uruchomiona Kopalnia ta była założona w 1888 r, z kapitałem 10;000 funt. sterl, Obecnie kapitał wynosi przeszło 7 miljonów funtów W ostatnim roku akcjonarjuszom de Beersa nie wypłacono dywidendy Wartość gotowych brylantów i drogocennych kamieni de Beersa wynosić ma blizko 10 miljonów funtów

—o—O—o—

14)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Aby tam dojść, trzeba było zawrócić znowu ku drzewom, gdzie czatowały cienie

Biały piasek wybrzeża połyskiwał blado w promieniach gwiazd i przy tem świetle mogłem trochę wyraźniej widzieć prześladującego mnie potwora. Nie było to zwierzę, gdyż stało prosto.

Otworzyłem usta, aby coś przemówić ale głos uwiązł mi w gardle. Spróbowałem po raz drugi i krzyknąłem:

— Kto tam?

Żadnej odpowiedzi.

Ruszyłem krok naprzód. Twór nie poruszył się, tylko jakby zebrał się w sobie.

Uderzyłem nogą o kamień i to mnie naprowadziło na pewną myśl. Nie spuszczając oczu z czarnej postaci, pochyliłem się i podniosłem kawałek skały, Równocześnie owo stworzenie odwróciło się, jakby to zrobił naprzykład pies i posunęło się bokiem w głąb, w mroki. Przypomniał mi się żakowski środek przeciw wielkim psom: zawinąłem kamień w chustkę do nosa i zapomocą niej przywiązałem do ręki. Odgłosy kroków zaczęły słabnąć, cichnąć, jakgdyby prześladowca oddalał się.

Upłynęła długa chwila, zanim zdecydowałem się ruszyć ku drzewom i zaroślom. Zacząłem biec. Skoro jednak wypadłem z zarośli na piaski, rozległy się za mną kroki kogoś biegnącego również. Zdjęty trwogą straciłem zupełnie głowę i ile sił zacząłem pędzić po piasku. Goniący szł tuż za mną.

Wrzasnąłem dziko i zacząłem dobywać ostatnich sił. Kilka jakichś czarnych tworów, trzy albo cztery razy tak wielkich jak króliki przemknęło koło mnie, wskakując w zarośla..

Dopóki życia, nie zapomnę okropność tego strasznego polowania!

Pędziłem wzdłuż wybrzeża tuż nad wodą i coraz wyraźniej słyszałem tupotanie nóg do pędzających mnie. A żółte światełby błyskało daleko, beznadziejnie daleko..

Wśród ciszy czarnej nocy coraz wyraźniej dudniły uderzenia nóg, coraz bliżej, bliżej..

Zaczęło mi brakować tchu, nie byłem bowiem przyzwyczajony do biegania; w piersiach mi grało, a w boku uczuwałem kłucie, jakby nożem. Zrozumiałem, że pędzące za mną stworzenie musi mnie dogonić pierwej, nim będę w stanie dotrzeć do osady. Dusząc się z braku powietrza, zdesperowany, odwróciłem się nagle ku prześladowcy, skoczyłem ku niemu i gdy nadbiegł, uderzyłem go z całej siły, przyczem kamień wypadł mi z chustki.

W chwili, gdy się odwracałem, potwór biegnący na raczkach, powstał nagle i w tym momencie wylatujący kamień trafił go w lewą skroń. Czaszka wydała głuchy odgłos, a człowiek — zwierzę, rzuciwszy się na mnie, odtrącił mię na bok rękami, przebiegł parę kroków, wywinął koziołka, głową runął na piasek, twarzą do wody i legł bez ruchu.

Nie miałem odwagi zbliżyć się do powalonego potwora Pozostawiłem go tam na wybrzeżu, przy rozkołysanych falach morza i skierowałem się ku żółtemu światełku osady. I oto znowu, ale już z rodzajem ulgi usłyszałem żałosne jęki pumy, które właśnie wypędziły mnie z pokoju na badanie tajemniczej wyspy. Teraz, jakkolwiek osłabiony i zmordowany, zebrałem resztki sił i zacząłem biec ku światłu. Zdawało mi się, że mnie ktoś woła.

X. Krzyk ludzki.

Przybliżając się do domu zobaczyłem światło w moim pokoju i drzwi otwarte. Z ciemności wpobliżu murów, rozległ się głos Montgomerego:

— Prendick!

Biegłem dalej. — Wołanie rozległo się po raz drugi. Odpowiedziałem słabym okrzykiem i za chwilę dopadłem Montgomerego.

— Gdzieś pan był? — zawołał, zatrzymując przed sobą, tak, że światło z pokoju przez drzwi padło na mą postać. — Mieliśmy obaj tak wiele do czynienia, że dopiero przez półgodziną przypomnieliśmy sobie o panu.

Wprowadził mnie do izby i posadził na stołku. Światło oślepiło mnie na chwilę.

— Nie przypuszczaliśmy, że wydali się pan stąd, aby badać naszą wyspę, nie uprzedziwszy nas o tem — ciągnął. — Byłem w obawie ó pana. Ale... co to? hej!

Ostatki sił opuściły mnie, głowa opadła na piersi.

Poskoczył i podał mi trochę wódki, co prawdopodobnie sprawiło mu przyjemność.

— Na Boga! — zawołałem — zamknij pan drzwi!

— Ach, prawdopodobnie spotkałeś pan któregoś z naszych okazów!... — odrzekł i zamknął drzwi!

Nie badał mnie bliżej, dał mi tylko jeszcze trochę wódki z wodą i zachęcał do jedzenia; byłem jednak w stanie zupełnego wyczerpania.

Napomknął coś ogólnikowo, że zapomniał mnie ostrzec i zapytał krótko, kiedy wyszedłem z domu i co widziałem. Odpowiedziałem również krótko, urywanemi zdaniami.

— Ale niech mi pan powie, co to wszystko znaczy?! — rzekłem wśród spazmatycznych niemal kurczów.

— Nic znowu tak bardzo strasznego. Ale jak na dzisiaj, to zdaje się masz pan już dosyć!

Krótki, ostry jęk pumy dał się słyszeć... Montgomery zaklął z cicha.

— Dam się powiesić — mruknął — jeśli tu nie jest to samo, co tam na Gower Street — z kotami.

— Montgomery! — zawołałem — co to było za stworzenie, które mnie goniło! Czy to był człowiek, czy zwierzę?

— Jesli pan nie będziesz spał dzisiejszej nocy dostaniesz rano pomięszania zmysłów/— odpowiedział flegmatycznie. d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurahona

KINA

MOMUS — Szalejmy ze Zgorzelską
CASINO — 24 godziny
CAPITOL: -- Romanse cygańskie
APOLLO — 10-ciu z Pawiaka
CORSO: — Król żebraków
CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Tajemnica sekretarki
LUNA — Dwa serca biją w walca takt
LUDOWY — W szponach djablicy
ODEON — Jej grzech
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Bezbronne dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Taka słodka dziewczyna jak ty...
MIMOZA — Sewilla miasto miłości
RAKIETA: — Klątwa rodu Mandarynów
PRZEDWIOSNIE —Jej ekscelencja miłość
RESURSA — Dziewczę z Singapore
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHĘTA — Monte Carlo
WODEWIL — Małżeństwo na złość

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 1 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,90.

Dewizy:		
	Gdańsk	173.65
	Belgja	124,15
	Holandja	359,40
	Londyn	31.10
	Nowy Jork	8,913
	Paryż	35,10
	Praga	26.41
	Szwajcarja	172,90
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,88, — Rubel złoty 4.90, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.56, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.76 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 56,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 95,00
4 proc. poż. inwestacyjna 89.50
5 proc. poż. konwersyjna 39.00
6 proc. poż. dolarowa 57,75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w proc.)
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 59,75
10 proc. m. Radomia 59.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54.00
4½proc. L. Z. ziemskie 40,25

Akcje:

Bank Polski	88,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych mocn.

Przez radjo

Łódź, 2 marca 1932 r.

11,45 Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych
13,15 Przerwa
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Płyty gramofonowe
16,20 Odczyt
16.40 Płyty gramofonowe
17,20 Nielogiczności językowe
17,35 Koncert popołudniowy
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Pras. Dz. Radj.
20,15 Wieczór pieśni cygańskiej
21,45 Trio fortepianowe
22,10 Arje op.
22,35 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow.
22,45 Muzyka lekka



Różne

Wydawca K. Kowalski Redaktor odpow. Leon Burchard. W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41